didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 179**
Data wydania: luty 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/w-kolorze-rozowym

/ REPERTUAR

W kolorze różowym

Piotr Morawski

Nowy Teatr w Warszawie

Fobia

koncepcja: Markus Öhrn, Karol Radziszewski, reżyseria: Markus Öhrn, scenariusz: Markus Öhrn, Karol Radziszewski, scenografia i kostiumy: Markus Öhrn, Karol Radziszewski, współpraca scenograficzna i kostiumograficzna: Saskia Hellmann, obrazy: Karol Radziszewski, muzyka: Michał Pepol, Bartek Wąsik, maski: Makode Linde, charakteryzacja: Monika Kaleta

premiera: 7 listopada 2023

Zbyt sterylnie. To pierwsza intuicja, jaka przychodzi, gdy patrzę najpierw na starannie udrapowaną kurtynę, a potem na białe wnętrza pudełka, w którym zamknięte są postaci. Nowy Teatr w Warszawie nie ma ani kurtyny, ani sceny pudełkowej, trzeba więc było ją specjalnie zbudować, tworząc rodzaj teatru w teatrze. Teatralny *black box* zastąpiony został jednak przez galeryjny *white cube*. W nim będą prezentowane prace Karola Radziszewskiego z cyklu *Poczet* przynoszone i prezentowane w ramach testu przez dwóch Fag Fighters (Piotr Polak i Jan Sobolewski) w dużej teczce na

rysunki. Para zamaskowanych mężczyzn w różowych kominiarkach to też trochę perwersyjni kuratorzy, którzy odpytują z queerowej historii Polski. Sterylnie, bo choć – jak to u Markusa Öhrna – wszystko będzie wysmarowane czerwoną farbą imitującą krew i brązową mazią udającą ekskrementy, będzie to jednak estetyczna kompozycja na białym tle.

Sterylność uderza tym bardziej, jeśli ma się w pamięci filmy Radziszewskiego, w których Fag Fighters – wymyślona przez autora gejowska bojówka – pojawiają się po raz pierwszy. Oglądam dostępne na stronie Muzeum Sztuki Nowoczesnej wideo *Fag Fighters in Tallinn*[1] z 2007 roku i przypominam sobie zupełnie inne obrazy. Najpierw odrapana klatka schodowa z typowym dla takich miejsc odstającym seledynkiem, na której zamaskowani mężczyźni malują sprejem symbol różowego terroru. Jakaś piwnica, ciemno, obraz nieostry, drży, kamera jest w ciągłym ruchu, wynajdując coraz to nowe kadry. Nie bardzo właściwie wiadomo, na co się patrzy. Wygląda to jak typowe nagranie z imprezy, której uczestnicy są już na rauszu: przekrzykują się, pozują do kamery wznosząc butelki; robią jakieś zawody. Wszystko zagłusza muzyka. Cały czas w różowych kominiarkach (uszyła je babcia Radziszewskiego, co można z kolei zobaczyć w filmie *Fag Fighters: Prologue*[2]).

Gang porywa z ulicy mężczyzn, prowadzi ich ciemnymi korytarzami do swojej jaskini rozpusty, realizując fantazję konserwatystów na temat zbrodniczej ideologii stanowiącej zagrożenie dla ładu społecznego, której przedstawiciele biją i gwałcą Bogu ducha winnych mężczyzn. Fag Fighters mieli być ucieleśnieniem najgłębszych lęków polskiej prawicy. Silna i brutalna męskość okazuje się tu – wbrew stereotypom – męskością homoseksualną.

Na scenie Nowego Teatru nie ma queerowej piwniczności pionierskich czasów Le Madame i tworzących się kodów queerowej kultury w Polsce.

Nowy Teatr to prestiżowa instytucja z przestronnymi, jasnymi i minimalistycznymi wnętrzami w stylu, jaki widownia tego teatru ma lub chciałaby mieć w domu. Ja bym chciał. W 2007 roku w miejscu, gdzie się obecnie znajduje, była jeszcze baza Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta. Choć to też rok premiery *Aniołów w Ameryce* Krzysztofa Warlikowskiego – wówczas na scenie TR Warszawa, przedstawienia wkrótce przeniesionego do nowego budynku przy Madalińskiego, a ostatnio nawet wznawianego. Po latach *Anioły…* pozostawiają w poczuciu konsternacji, co jest chyba świadectwem mozolnych przemian obyczajowych ostatnich piętnastu z górą lat.

Dlatego w 2023 roku Fag Fighters nie porywają już z ulicy przypadkowych mężczyzn, by ich gwałcić z piwnicach. Konserwatywna prawica, jej fantazje i lęki byłyby teraz zbyt łatwym przedmiotem drwin. W *Fobii* według koncepcji Markusa Öhrna i Karola Radziszewskiego różowi bojówkarze wpadają do domu nowoczesnych i postępowych mieszczan, odpytując ich ze znajomości queerowej historii Polski. Minimalistyczne wnętrze białego kuba zamieszkują – w trzech epizodach – miła rodzina dwa plus jeden, dyrektor artystyczny z branży kreatywnej i wreszcie: Markus Öhrn, który sam siebie rozlicza.

Reżyser jest konsekwentny: są trzy epizody, jak wcześniej w pokazywanym w Nowym Teatrze *Trzech epizodach z życia* (Wiener Festwochen, 2019) oraz w *Trzech epizodach z życia rodziny* wyprodukowanych już w Nowym Teatrze (2021). Są charakterystyczne maski, które na scenie Nowego Teatru pojawiły się już w 2017 w *Sonacie widm* w reżyserii Öhrna, i przetwarzane przez modulator głosy. No i przemoc, której badaniem wciąż zajmuje się reżyser. W *Fobii* przemoc jest jednak chyba najbardziej skonwencjonalizowana – choć trzask wyłamywanych rąk i odcinanych kończyn nadal wywołuje niemiłe skurcze, to jest to gra znaną i oswojoną formułą, którą w ostatnim epizodzie

sam Öhrn, grany przez Magdalenę Popławską, komentuje w rozmowie telefonicznej z matką: „tak, znów krew i kupa”; „nie, to nie twoja wina”. Trzy epizody zapowiedziane są przez reżysera zanim rozsunie się kurtyna i odegrane przy muzyce na żywo wykonywanej przez Michała Pepola i Bartka Wąsika.

Nowoczesna rodzina ma abstrakcyjny obraz na ścianie, meble z Ikei i właśnie je wegańską kolację. Córka (Ewelina Pankowska) chce adoptować biednego psa bez łap – bodaj z Indii. Różowi bojówkarze wpadają znienacka i wcale nie zniechęca ich nowoczesny styl życia postępowej i empatycznej rodziny. Nawet zapewnienia o schowanej gdzieś głęboko tęczowej fladze nie są w stanie uchronić od najgorszego: konsekwencją oblania testu z rozpoznawania wizerunków queerowych postaci jest brutalne pobicie. Najpierw dostaje ojciec (Wojciech Kalarus), potem matka (Magdalena Popławska). Jedynie najmłodsza postać rozpoznaje w końcu fragment wiersza Konopnickiej i dzięki temu ocaleje.

Dyrektor kreatywny (Wojciech Kalarus) gra właśnie w golfa. Nad biurkiem ma obraz z najnowszej kampanii reklamowej. W karafce dobrą whisky. Przybyli do jego biura różowi terroryści szybko demaskują go, odkrywając, że queer traktuje instrumentalnie, widząc w nim potencjał sprzedażowy. W dodatku nie zdaje testu z historii. Tym razem kara będzie bardziej brutalna i wyrafinowana niż bicie kijem bejsbolowym w poprzednim epizodzie. Najpierw do gwałtu chcą użyć któregoś z kijów golfowych, dywagują nad rozmiarem. Wypięta ofiara cały czas czeka. Wreszcie jeden wpada na pomysł i na wkrętarkę wkłada ogromne dildo, rozpoczynając penetrację. Na wszystkie strony rozbryzguje się brązowa maź – „kaka liquida”, puentuje z niesmakiem oprawca, chwilę później zmuszając kreatywnego do dokładnego wylizania wydzieliny o konsystencji rzadkiej kupy lub nutelli.

To była kara za różowy marketing wymierzona liberalnym i dobrze sytuowanym mieszczanom, którzy być może nawet mają pochowane na dnie szuflady tęczowe flagi i chodzą na marsze równości, choć raczej po to, by się lepiej poczuć, legitymizując w ten sposób systemową przemoc. Tymczasem przyszła kolej na Markusa Öhrna, w pokoju hotelu Reytan wymyślającego queerowy spektakl, który przygotowuje w Nowym Teatrze: *Fobia*. Jemu nawet nie robią testu z historii polskiego queeru, bo i po co? Systematycznie ćwiartują krwawe szczątki, wyłamują stawy, wykonując karę za zawłaszczenie kulturowe. Podwójne: queeru i polskości. Kulę się z każdym trzaskiem i zamykam oczy, choć też się śmieję, bo Öhrn potrafi być zabawny. Tutaj jest, bo jego rozrachunki z samym sobą są rzecz jasna teatralną kpiną.

Również kpiną z widowni modnego stołecznego teatru, która też chętnie jada wegańsko i przyobleka się w tęczowe flagi; pewnie chętnie chodzi też do galerii oglądać obrazy Radziszewskiego – prominentnego i uznanego na świecie artysty. Teraz ochoczo bawi się w zgadywanie, kogo przedstawiają pokazywane przez Fag Fighters na scenie portrety z *Pocztu* Radziszewskiego. Edukacji nigdy za wiele. Queer stał się jednak jedną z kategorii wielkomiejskiej kultury, odrywając się od swej – nie tylko polskiej – historii: pokątnych klubów w piwnicach i na strychach, nielegalnej miłości, stygmy, pokładów strachu, wstydu, upokorzenia, na których został ufundowany. Duma przyszła później.

Jesteśmy uwikłane i uwikłani w pinkwashing. Ja też, choćby pisząc ten tekst z pozycji niebycia nigdy systemowo opresjonowanym. Lubię czytać o queerowych utopiach, które mogą redefiniować relacje i zmieniać świat, choćby w najbliższym otoczeniu; o niezwykłych ciałach, o innych możliwościach, innych sposobach poznawania świata, na jakie pozwala nienormatywność. Fantazjuję o kresie patriarchatu i kapitalizmu. Ale co to w

ogóle dla mnie znaczy?

Wzór cytowania:

Morawski, Piotr, *W kolorze różowym*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024 nr 179, https://didaskalia.pl/pl/artykul/w-kolorze-rozowym.

Autor/ka

Piotr Morawski – pracuje w Instytucie Kultury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, zajmuje się kulturową historią teatru, pisuje również o teatrze współczesnym. Wydał między innymi *Oświecenie. Przedstawienia* (2017).

Przypisy

1. Zob. Karol Radziszewski, *Fag Fighters in Tallinn*, 2007: https://artmuseum.pl/en/filmoteka/praca/radziszewski-karol-fag-fighters-in-tallinn[dostęp: 15.01.2023].
2. Zob. Karol Radziszewski, *Fag Fighters: Prologue*, 2007: https://artmuseum.pl/en/filmoteka/praca/radziszewski-karol-fag-fighters-prolog[dostęp: 15.01.2023].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/w-kolorze-rozowym*